



Fot. J. Pajęk

▼ Członkowie Studenckiego Koła Naukowego przy Katedrze Pielęgniarstwa przygotowują bajkę terapeutyczną

mu natychmiast udzielić pierwszej pomocy. Idziemy więc w okularach za tym konduktorem i podejmujemy wszystkie czynności.

Podobnie jest w innych filmach. To pozwala przećwiczyć różne sposoby udzielania pierwszej pomocy, także w świecie... baśniowym.

Ten pomysł ma już swój realny kształt i można się z nim zapoznać pod adresem www.visusvr.pl. Jest to przedsięwzięcie komercyjne, ale uniwersyteccy ratownicy podejmują wiele działań społecznie.

– Co roku podczas konferencji organizacji IFMSA Poland prowadzimy warsztaty dla studentów poświęcone np. resuscytacji, intubacji, konikotomii (nacinanie szyi, aby udrożnić tchawicę, gdy pacjent się dusi). Studenci biorą w nich udział masowo, bo oferujemy im wiedzę praktyczną – tłumaczy Tadeusz Miłowski.

Dla rodziców ratownicy z UWM przygotowali cykl 20 lekcji o tym, jak ustrzec dzieci do lat 6 przed wypadkami i co robić, gdy się zdarzą. Jest to wspólne dzieło Tadeusza Miłowskiego i dr. Pawła Jastrzębskiego, kierownika Katedry Ratownictwa w SZP UWM.

Tadeusz Miłowski od 10 lat jest też moderatorem grupy „Ratownictwo po godzinach”. To nieformalna grupa ratowników z całego regionu, która kilka razy w roku urzędują w jednym z olsztyńskich pubów spotkania. Zapraszani są na nie prelegenci z całej Polski, którzy poruszają ważne w danym momencie sprawy dla środowiska.

– Na przykład red. Magdalena Kawa z Polsatu instruowała nas, jak rozmawiać z dziennikarzami na miejscu wypadku. Dr Małgorzata Roman z UWM uczyła z kolei, jak postępować z dziećmi, które dla korekcji wad twarzoczaszki mają założone na twarzy rusztowania. Ostatnio zaś szkoliciliśmy się z wystawiania aktów zgonów, co jest dla nas nowym uprawnieniem – wyjaśnia Tadeusz Miłowski. – Te nieformalne szkolenia są bezpłatne, a prelegenci nie otrzymują za nie wynagrodzenia. Są nie tylko okazją do wymiany doświadczeń, ale też integrują nasze środowisko.

TERAPIA JAK Z BAJKI

Kiedy dziecko trafia do szpitala, to nawet mama może nie umieć go pocieszyć. Członkowie Studenckiego Koła Naukowego przy Katedrze Pielęgniarstwa z myślą o najmłodszych pacjentach przygotowują bajkę terapeutyczną.

Dr n. med. i n. o zdr. Katarzyna Młynarska, opiekunka koła, nie raz i nie dwa widziała sceny rozdzierające serce. Często zastanawiała się więc, jak złagodzić dziecku stres związany z przyjęciem do szpitala, wizytą u lekarza w przychodni. Na tę kwestię uczulała także studentów ze swojego koła, którzy postanowili się tym zająć i wymyślić bajkę, która będzie oswajała dzieci z lekarzami, szpitalem i procedurami obowiązującymi w placówkach medycznych.

Koło, chociaż powstało zaledwie w czerwcu bieżącego roku, zabrało się do sprawy spontanicznie, ale i metodycznie. Wszyscy członkowie zaczęli od szkolenia na temat tego, jak pisze się bajki terapeutyczne, czyli edukacyjne. Materiały zbierali w Internecie, bibliotekach, naradzali się i informowali. Potem ustalili treść bajki i odpowiedzialnych za wszystkie etapy pracy nad nią. Obecnie piszą dwa pierwsze rozdziały. Bohaterem będzie dziecko, które trafia do szpitala. Nie ma ono płci i imienia, bo to będzie zależeć od tego, komu bajka będzie opowiadana lub wyświetlana. Przewodnikiem dziecka po szpitalu będzie kot Maksio.

– Na przygotowanie tej bajki dajemy sobie dwa lata. Ale już niedługo, gdy pierwsze rozdziały będą gotowe, zamierzamy je przetestować na pacjentach szpitala dziecięcego, aby sprawdzić, jaki jest jej odbiór – informuje dr Młynarska.

Gotową bajkę koło udostępni szpitalowi dziecięcemu i przychodniom podstawowej opieki zdrowotnej. Studenci mają też dalej idące plany.

– Pragniemy porozumieć się z Kołem Naukowym Informatyków na WMIi i zaprosić ich do współpracy, aby opracowali aplikację na telefon. Wtedy bajkę będą mogli zainstalować sobie w telefonie rodzice – dodaje dr Młynarska.

Dla zdesperowanych rodziców dzieci trafiających do szpitala będzie to pomoc bezcenna.

lek, syła